



Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Biniek, mieszkalskiego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk. Dzielniejszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Feliks Biłos.

Polska bandera — miłym gościem

— Tu port Leningrad! — mówi kpt. Wasiliew

Do leningradzkiego portu nadeszła wiosna. W tym roku okres zimowej przerwy między-nawigacyjnej był krótki. W ciągu lutego i marca silne lodolamacze wprowadziły do portu przeszło dwieście radzieckich i zagranicznych statków.

Jakie są plany dotyczące tegorocznego sezonu żeglugo-wego, jakich gości oczekują

leningradzcy portowcy? — Z takimi pytaniami zwróciłem się do kapitana leningradzkiego morskogo portu handlowego — Anatola Wasiliewa.

— W tym roku, w życiu naszego portu będzie sporo nowości. Nowe mechanizmy i urządzenia portowe. Pomogą nam one przy wprowadzaniu zasadniczej innowacji — nasi portowcy przechodzą na 7-godzinny dzień pracy.

600 STATKÓW —
29 BANDER

W bieżącym sezonie mamy przeladować o 700 tys. ton więcej niż w zeszłym roku. Przez port leningradzki, podobnie jak w poprzednich latach, będą przechodzić ładunki drewna, zboża, stali, znaczne ilości maszyn i artykułów chemicznych.

— Z otwartym sercem przyjmujemy każdy statek, który będzie chciał wylądować do naszego portu. W ubiegłym roku gościliśmy w naszym porcie 600 zagranicznych statków 29 bander.

W bieżącym sezonie będzie ich znacznie więcej. Wzrośnie także liczba statków pasażerskich, które zawiną do Leningradu z turystami z różnych krajów świata.

SZCZEGÓLNE
MILE WIDZIANA

Szczególnie serdecznie witamy zawsze statki płynące pod białą-czerwoną banderą. Regularnie gościliśmy u nas naszego starego, dobrego znajomego — parowiec „Hel”. Leningradzcy portowcy doskonale znają marynarzy z „Helu”.

Niejednokrotnie urządzano spotkania polskich marynarzy z marynarzami i portowcami radzieckimi. Goście z Polski

mogą korzystać z biletów do kin i teatrów, z organizowanych dla nich wycieczek do muzeów Leningradu i do muzeów leningradzkiego portu handlowego, podmiejskich miejscowości.

Statki handlowe z zagranicy witamy jako zwiasunów rozwijających się, pokojowych stosunków między krajami świata — powiedział na zakończenie Anatol Wasiliew. — Toteż pragniemy, by było ich jak najwięcej.

Rozmawiał: Witold Pałon

Penicylina nie zawsze skuteczna

Przy coraz szerszym stosowaniu penicyliny w leczeniu zdarzają się dość liczne wypadki powikłań chorobowych będących wynikiem uczulenia organizmu na ten lek.

W związku z tym, Minister Zdrowia wydał specjalną instrukcję zalecającą większą ostrożność przy stosowaniu penicyliny, którą winno się używać wyłącznie w przypadkach koniecznej potrzeby.

Stwierdzenie faktu uczulenia organizmu na penicylinę, będzie odnotowywane przez lekarza w karcie choroby pacjenta oraz w książce ubezpieczeniowej. (PAP)

SPRAWY NIEMIEC

WERBUJĄ WŁOCHÓW

W zachodnioniemieckim biurze pośrednictwa pracy, oddział w Weronie, zwerbowano dotąd 10 tys. Włochów do pracy w NRF. W aktach biura są jeszcze za potrzebowania przedsiębiorców zachodnioniemieckich na dalsze 30 tys. Włochów.

ŻYJE „NA NIBY”

Roczne sprawozdanie za 1959 r. Izby Handlowo-Przemysłowej w Berlinie zachodnim wskazuje na istniejącą nadal sztuczną sytuację gospodarczą w tej części miasta.

Berlin zachodni żyje „na niby”, jakby był stolicą kraju — choć faktycznie nie spełnia takiej funkcji. W końcu września ub. r. było w tej części miasta 3,9 proc. zarejestrowanych bezrobotnych, podczas gdy w NRF nie przekraczało ono 0,9 proc.

W końcu września 1959 r. tylko 53 procent wszystkich zatrudnionych pracowało w produkcji (w NRF — 62 proc.), co wskazuje na nadmierne zatrudnienie w usługach i na subwencjonowanie równowagi gospodarczej tej części miasta.

W ubiegłych latach szereg dużych zakładów przeniosło się częściowo lub w całości z Berlina zachodniego do NRF. Wśród nich różne zakłady przemysłu elektrotechnicznego, który do końca ubiegłej wojny był dominującym przemysłem w tej części Berlina.

NOWY „VOLKSWAGEN”

W czasie konferencji prasowej zorganizowanej z okazji otwarcia 30 Między narodowego Salonu Samochodowego w Genewie, kierownik zakładów „Volkswagen-Heinz Nordhoff” — podał do wiadomości, że jego zakłady opracowały nowy model tego popularnego samochodu zachodnioniemieckiego i są w stanie rozpocząć jego produkcję w każdej chwili, zależnie od zaopatrzenia rynku.

HAMBURG — OSZCZĘDZA

W obrębie miasta zostaną silnie ograniczone budownictwo domków jednorodzinnych, a to ze względu na konieczność „oszczędzania miejsca pod budowę”. Większość wolnych jest przez placów budowlanych ma być odtąd przeznaczona, poza nielicznymi wyjątkami, jedynie pod zabudowę. (ZAP)

Wyrok oskarża

Histeria w Bonn

Sąd I Instancji w Düsseldorfie skazał po pięciu z górą miesiącach trwania rozprawy sądowej sześciu zachodnioniemieckich działaczy ruchu pokoju na kary więzienia do 1 roku.

Rozprawa w Düsseldorfie miała jedną cechę — znamioną dla procesów — prowokacji politycznych: cały akt oskarżenia oparty był na donosach szpicłów. Dwa prokuratorzy z drobiazgowością niemal co do minuty wylizali oskarżonym gdzie, kiedy i co mówili, gdzie nocowali, niemal co jedli.

Pomimo tej „dokładności”, pomimo tego, że sąd nie dopuścił świadectwa wielu wybitnych osobistości z zagranicy, którzy znali pokojową działalność oskarżonych — świadectwo szpicłów nie dawało żadnych podstaw do oskarżenia o „działalność wywrotową”, jak brzmiała teza prokuratorska. Można nawet było odnieść wrażenie, że nie o to wcale chodziło oskarżycielom. Chodziło im o napiętnowanie ruchu pokoju a zarazem wszelkiej akcji przeciwko zbrojeniom Bundeswehry jako „roboty komunistycznej”.

WYROK MUSIAŁ BYĆ...

I tu w braku dowodów służyć musiały takie „argumenty” jak ten, że oskarżeni publicznie solidarizowali się ze stanowiskiem państw socjalistycznych w sprawie odprężenia międzynarodowego, lub ten, że na spotkaniu w Warszawie byli gośczeni przez... Polski Komitet Obróńców Pokoju. Fakt, że co najmniej trzech z oskarżonych — zawieszani za swą działalność duchowni protestancy oraz 33-letni sekretarz zachodnioniemieckiego komitetu obrońców pokoju Walter Diehl — trafili do ruchu z pozycji religii chrześcijańskiej, nie był brany pod uwagę przez sąd w kraju rządzonego przez partię chrześcijańsko-demokratyczną. Polityczna teza o „infiltracji komunistycznej” jako jedynym rzekomym źródle opozycji przeciwko polityce remilitaryzacyjnej Adenauera musiała być pod budowana wyrokiem — i sąd wyrok ten wydał.

„SĘDZIOWIE” z NRF

„Są jeszcze sędziowie w Republice Federalnej” — słyhać przy lada okazji w prasie zachodnioniemieckiej pochwały pod adresem zachodnioniemieckiej praworządności. Są jeszcze sędziowie w Republice Federalnej? Czy tacy, jak ministrowie, którym powierzono ochronę demokratycznej konstytucji?

Sprawa wykracza daleko poza ten jeden wyrok, obrażający poczucie sprawiedliwości. Minister Schroeder, który rozwija ostatnio ożywiającą działalność przeciwko organizacjom i grupom zwalczającym politykę zbrojeń, a równocześnie toleruje rozwój organizacji jawnie neofaszystowskich — otrzymał wyrokiem sądu

punkt oparcia dla dalszej akcji w tym kierunku.

DOBRE

Zważmy, że dzieje się to w okresie, kiedy zoologiczny antykomunizm, przypisujący każde wezwanie do pokoju wpływom komunistycznym, został już na Zachodzie pogrzebany. Nie dlatego, że maccarthyzm skompromitował się moralnie i politycznie, jako prowokacja polityczna, ale dlatego, że nie ma dziś politycznego klimatu ani zapotrzebowania na tego rodzaju historie i histerie. Nie można pogodzić bowiem rokowani z obozem socjalistycznym z nagonką na zwolenników porozumienia.

Ale to, co dziś nawet w Stanach Zjednoczonych odrzuca się z zażenowaniem — w sam raz dobre jest dla Niemiec Zachodnich.

Wojciech Barcz

Oddane kupony na 153 grę w dniu 17 kwietnia br. biorą udział w losowaniu głównym i dodatkowym 30-tu cennych nagród rzeczowych w tym samochodzie osobowego „SKODA-OCTAVIA” Wytrzymał szczęście sprzyja! — Spiesz oddać swoje kupony w najbliższej kolekturze „KOZIOŁKÓW”

Budowlany „Cichy Don” do poduszki...

Zmiany organizacyjne — precyzyjny cennik

Jak te wszystkie sprawy przedstawiają się w konkretnym przedsiębiorstwie?

Robota ruszyła

Załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3 weszła w ostatni rok 5-latkę z poważnym wyprzedzeniem robót. Izby mieszkalne, obiekty użyteczności publicznej i obiekty przemysłowe, które miała przekazać w marcu, oddała użytkownikom w lutym, styczniu a nawet w grudniu ub. r. I, o dziwo, na budowach wyraźnie ruszyła robota w IV kwartale ub. r., gdy rozpoczęły się redukcje przerosów w zatrudnieniu. Wielu pracowników, nie bardzo dbałych o robotę, zaczęło gwałtownie uzasadniać potrzebę, ba! niezbędność swego „istnienia” na placu budowy. Poprawiła się dyscyplina, wzrosła rytmiczność pracy.

Przedsiębiorstwo przyjęło na bieżący rok „napięty” plan, licząc na korzyści, wypływające z likwidacji przestojów spowodowanych przez przyjmowanie do planu robót obiektów nie posiadających pełnej dokumentacji. Niestety zasada ta nie jest jeszcze w pełni realizowana. Wśród ponad 200 obiektów wstawionych do tegorocznego planu, 33 nie mają żadnej do-

kumentacji. Jasne, iż tu i ówdzie może się zdarzyć pilna potrzeba wybudowania czegoś w planie przeoczonego; lecz 33 obiekty bez dokumentacji w planie jednego przedsiębiorstwa — wystawiają planistom inwestorów niezbyt chlubne świadectwo.

Ciężka lektura

Z dniem 15 bm. wprowadzone zostały w budownictwie nowe normy i cenniki robót akordowych. Przedsiębiorstwo przygotowywało się do tego od szeregu tygodni. Odbyły się specjalne zebrania i narady na budowach, stworzono punkty konsultacyjne, umożliwiające zainteresowanym zapoznanie się z wprowadzonymi zmianami.

Za wcześniejsze jeszcze mówić o wynikach tej reformy. Zastrzeżona ona dotychczas obowiązująca we wszystkich zawodach normy średnio o około 5 proc. Np. stawki na roboty ciesielskie — konstrukcyjne zastrzeżono o około 8 proc.; na tynki wewnętrzne — o 6 proc. Równocześnie jednak podwyższono stawki na roboty zdunskie, glazurkowe itp., które w stosunku do innych były niskie.

Dzięki uprzejmości dyrekcji PPB-3 wzięliśmy na kilka dni jeden

tom nowych cenników (grubość „Cichego Donu”) jako lekturę do poduszki. Należy wyrazić uznanie ludziom, którzy go opracowali (aczkolwiek fachowcy już wynajdują usterki...). Ileż miesięcy żmudnej roboty wymagało sprawiedliwe skalowanie normy i ceny — na każdą z tysiąca zachodzących czynności, uwzględniając najróżniejsze okoliczności. Np.: inaczej się płaci za przeniesienie jednego worka cementu na odległość 10 metrów w terenie płaskim, inaczej pod górę; inaczej w metr muru na zaprawie wapiennej, inaczej w betonie itd. itp., a następnie dla każdej czynności, w każdych warunkach, określono normę na godzinę. Tak precyzyjnych cenników jeszcze w budownictwie chyba nie było.

W końcu marca problem sprawny i prawidłowego wprowadzenia nowych norm omawiała Konferencja Samorządu Robotniczego PPB-3. Dyskutanci mieli sporo uwag. Trzy z nich wybijały się na czoło: — pierwsze — nie skąpić czasu, energii i cierpliwości na wszechstronne zapoznanie robotników z nowymi cennikami; po drugie — konfrontować ilość wykonywanych przez robotników prac z normami; po trzecie — zapewnić ciągły front robót, doskonaląc organizację pracy. Każda strona bezproduktywnie minęła, wpływa bowiem na wykonanie norm, a tym samym — na zarobki

Piotr Chojnacki

